Nr. 4. We Lwowie środa dnia 4 stycznia 1905. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwarazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Mariacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Reminiscencje.

Lwów, 3 stycznia.

Hrabia Auersperg wyraził się raz w słusznem oburzeniu do przewódców niemieckich, że wprawdzie trudno jest rządzić Austrją bez Niemców, ale o wiele jeszcze trudniej z nimi wytrzymać. Przypomina to *Politik*, stwierdzając, że prawda tych słów przez upływ czasu nie tylko nie straciła ale zyskała na sile. Bo zaiste nikt tyle się nie dał we znaki nawet najbliżej siebie stojącym ministrom co Niemcy. Mógł to potwierdzić Khuenburg, Plener, Wurmbrand, Gautsch, Thun, Baernreither a przedewszystkiem tak dobrze dla Niemców usposobiony hr. Clary; to samo co tamtych, spotkało też Witteka i Koerbera.

Na największy ogień ataków niemieckich był jednak narażony hr. Kazimierz Badeni, pomimo, że nie tylko uznawał wielką rolę Niemców w Austrji, ale oświadczył to publicznie w swej mowie programowej. Posunęły się przeciw niemu niechęci tak dalece, że prasa niemiecka nawet w piśmie cesarskiem do niego wystosowanem dopatrywała się chłodu i niełaski. Hrabia Kazimierz Badeni padł jak wiadomo ofiarą ulicznej manifestacji, którą umiano cesarzowi przedstawić w najczarniejszych kolorach, chwila więc była niekorzystniejszą dla niego, niż moment ustąpienia dr. Koerbera, który właściwie sam oznaczył termin swego ustąpienia. Pismo, jakie cesarz wystosował do swego prezydenta ministrów, który przez lat pięć z wielką zręcznością sterował nawą państwa, nazywają pisma niemieckie i słusznie, bardzo pochlebnem.

Warto tedy porównać pismo cesarskie do hr. Badeniego z pismem do Koerbera, aby mieć miarę bezstronności sądu prasy niemieckiej i przekonać, że pismo pierwsze nietylko nie jest obojętniejsze, ale owszem, a zwłaszcza ze względu na ówczesną sytuację — o wiele serdeczniejsze, niż drugie. Co prawda, nie można zapominać i tego, że pierwsze pismo wystosowane było do prezesa gabinetu parlamentarnego, podczas gdy drugie dotyczy prezesa gabinetu urzędniczego. Oto one:

Kochany hr. Badeni! Począwszy od dnia, w którym powołany Mojemu wezwaniu, podjąłeś się utworzenia gabinetu aż do chwili obecnej, w której nastąpiła dymisja całego ministerstwa, składałeś Pan nieprzerwanie dowody, że ożywiało Cię jedno tylko życzenie, aby Mnie i dobru państwa służyć z jak najlepszą woli i ze wszystkich sił swoich. Za tę pełną poświęcenia wierność w dążeniu do osiągnięcia wysokiego celu Pańskiej żmudnej pracy, za pańską usilną i ofiarną gorliwość w spełnianiu obowiązków dla dobra całej powszechności, oraz za Pańskie lojalne oddanie się i przywiązanie, wyrażam Panu Moje najgorętsze i pełne największego uznania podziękowanie, a zarazem zapewniam Pana o mej szczerej i niezłomnej życzliwości.

Kochany drze Koerber! Ku memu żywemu ubolewaniu widzę się zmuszonym uczynić zadość Pańskiej ze względu na zdrowie wniesionej prośbie, o zwolnienie Pana z dotychczasowych funkcyj. Uwalniając więc Pana w łasce ze stanowiska mojego prezydenta ministrów, jako też ze stanowiska kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, nie mogę pominąć, aby Panu nie wyrazić mego zupełnego uznania i szczerego podziękowania za Pańskie znakomite usługi jakie Pan złożyłeś, piastując tę godność prawie przez pięć lat w sposób pełen poświęcenia i oddania mnie i państwu. Zarazem daję wyraz nadziei, że będę mógł także w przyszłości liczyć na Pańskie dalsze usługi.

Niniejszem zwalniam Pana z urzędu Mego prezydenta ministrów i przesyłam Panu w załączeniu Moje pismo odręczne w sprawie uwolnienia innych ministrów do dalszego odpowiedniego zarządzenia.

Wiedeń 30 listopada 1897

Franciszek Józef, wr.

Jak wiadomo, po ustąpieniu hr. Badeniego, objął ster rządów — podobnie jak dziś — br. Gautsch. Po nim przyszedł gabinet hr. Thuna, następnie Clary'ego, przejściowy Witteka, a wreszcie dra Koerbera.

Ruch konstytucyjny w Rosji.

Lwów 3 stycznia.

Według wieści, jakie *Nowa Reforma* otrzymała z Wiednia, ukaz carski nie sprawił w Rosji spodziewanego wrażenia, przeciwnie, wrzenie w szerokich kołach ludności wzmaga się z dniem każdym. Za objaw bardzo niebezpieczny uważają w Petersburgu zwłaszcza coraz częstsze a jawne współdziałanie pewnej części inteligencji z socjalną demokracją. W głębi Rosji zaprowadzono obecnie surowe wykonywanie dozoru policyjnego. Wszystkie niemal listy, wysyłane za granicę, ulegają rewizji, rząd bowiem pragnie przeszkodzić informowaniu prasy zagranicznej o rzeczywistym stanie rzeczy w Rosji.

Zajścia ostatnie w Moskwie wywołały podobno na dworze carskim prawdziwą konsternację. Ich następstwem będzie ustąpienie w. ks. Sergiusza ze stanowiska generał-gubernatora Moskwy. Słychać, że w celu „ukarania" starej stolicy carów, stanowisko to nie zostanie na razie obsadzone, lecz że czynności generał-gubernatora sprawować tam będzie zwykły wyższy czynownik, niejaki Buligwin. Publiczność moskiewska jawnie okazuje swoją sympatję dla ziemstwa i na ulicach urządza owacje tym jego członkom, którzy głosowali za adresem konstytucyjnym.

Do *Standardu* donoszą z Londynu, że tak w Petersburgu jak i w Moskwie krążą wieści, że car przyjął podanie o dymisję ks. Światopełka Mirskiego. — Jego następcą zamianowany zostanie zdeklarowany reakcjonista, najprawdopodobniej generał Kleigels.

Reakcja, nie mogąc jeszcze jawnie przeciw ruchowi wystąpić, organizuje przeciw ziemcom rozruchy uliczne, prawdopodobnie w tym celu, aby upozorować policyjne represalja.

I tak w Tambowie na zgromadzeniu tamtejszego ziemstwa gubernialnego, poruszono z kilku stron sprawę napaści ulicznych na kilku członków ziemstwa, które wydarzyły się przed kilku dniami. W dyskusji stwierdzono, że napaści te były z góry przygotowane i że policja zachowywała się wobec nich bezczynnie. Dalej zwrócono uwagę, że policja na pierwsze posiedzenie ziemstwa wpuszczała tylko wybraną przez siebie publiczność. Ziemstwo wystosowało w końcu telegram do ministra spraw wewnętrznych, w którym żąda zabezpieczenia członków swoich przed tego rodzaju napadami i oświadcza, że w przeciwnym razie nie będzie mogło spełniać swojego zadania.

Jowan Wojwoda.

Macedonja przedstawia w chwili obecnej pole uporczywej walki narodowej między Grekami a Bułgarami; bandy Greków wpadają do Macedonji i dokonywują gwałtów nad Bułgarami, którzy znowu z swojej strony odpłacają im w najrozmaitszy sposób.

W ostatnich czasach rolę krwawego mściciela wziął na siebie jeden z najenergiczniejszych przedstawicieli wewnętrznej organizacji bułgarskiej, Jowan Wojwoda. Pojawiał się on już kilkakrotnie w okręgu Gewgeli, ażeby wywrzeć zemstę swą na greckiej ludności tamtejszej, Bułgarzy jednak miejscowi błagali go za każdym razem, ażeby nic nie przedsiębrał, obawiali się bowiem krwawego odwetu wojsk tureckich i Wojwoda uchodził, nie nasyciwszy swej żądzy krwi.

Teraz jednak, skutkiem niedawnych gwałtów band greckich, cierpliwość jego wyczerpała się. W tych dniach przybył w towarzystwie dwóch przyjaciół do miasteczka Molir, wtargnął do mieszkania jednego z wybitnych Greków miejscowych, brata jego własnoręcznie powiesił, a jemu wręczył list do kajmakana tureckiego treści następującej:

„W ostatnich czasach wrogowie narodu naszego, Grecy, niegodni potomkowie sławnych przodków, dopuszczają się najrozmaitszych gwałtów, ażeby przeszkodzić podjętej przez organizację naszą sprawie oswobodzenia Macedonji; werbują buntownicze szajki, najmują zgraję najrozmaitszą i przekupują ludzi nieuczciwych. Wszystko to nie wyrządziłoby większej szkody, gdyby Grecy walczyli z nami. jak wrogowie honorowi; działają oni jednak podstępnie, licząc na życzliwe poparcie władz tureckich. Grecy mordują niewinnych, spokojnych obywateli i uciekają się do oszukaństwa i zdrady, a równocześnie przedstawiają siebie jako obrońców religji, postępu i ludzkości. Dość już tego! Niejednokrotnie już, ulegając prośbom rodaków moich i kobiet bezbronnych, wyrzekałem się zamiaru wtargnięcia do Gewgeli i ukarania tchórzliwych wiarołomnych Greków; obecnie oświadczam wam, że nie powstrzymają mnie żadne błagania i spełnię obowiązek, jaki mi nakazuje sumienie. Jeżeli Grecy lub Turcy dopuszczą się jakiego gwałtu nad Bułgarami, wtargnę do Gewgeli i zniszczę je ogniem i mieczem. Jeżeli żołnierze tureccy chwycą się środków odwetu, wymorduję wszystkich Greków i Turków, którzy są w mojem ręku".

Wojna Japonji z Rosją.

Drobne wiadomości wojenne.

Echo de Paris donosi, że kolej syberyjska przewiozła dotychczas 537.000 żołnierzy, 10 800 oficerów, 118.000 koni i 240 000 ton materjałów wojennych i żywnościowych.

Korespondent *Daily Mail* donosi, że parowce japońskie „Nippon" i „Hongkung Magi", zamienione na krążowniki, minęły już Singapore i płyną na spotkanie eskadry admirała Rożdestwienskiego, wioząc znaczny ładunek torped i min. Pojemność okrętów wynosi 6.160 ton, szybkość 17 węzłów. Zadaniem obu krążowników zatopienie min w tych miejscach, przez które, według wszelkiego pra-

wdopodobieństwa, będą przepływały okręty eskadry rosyjskiej. *Daily Mail* zwraca uwagę, że miny mogą się okazać zgubnemi dla okrętów mocarstw neutralnych.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Rosyjskie kontrtorpedowce w Czifu.

Czifu. Biuro Reutera donosi: Rosyjskie kontrtorpedowce, które tu zawinęły, rozbroiły się, poczem japońskie antitorpedowce opuściły port.

Czifu. Wczoraj popołudniu zawinęły do tutejszego portu trzy wielkie japońskie kontrtorpedowce. Kapitan Karłow, dowódca „Vlastnego" oświadczył, że Japończycy spodziewają się, iż dziś (3 stycznia) będą mogli wmaszerować do Portu Artura. Rosjanie mieli onegdaj jeszcze sami wysadzić w powietrze dwa swe forty w pobliżu kolei żelaznej z powodu braku żołnierzy i amunicji. Zburzyli również do szczętu „Bajana". Kontrtorpedowce „Bojki" i „Smeły" wyjechały podobno onegdaj z Portu Artura; lecz nie wiadomo, gdzie się podziały.

Flota bałtycka.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Tamatave (na wschodniem wybrzeżu Madagaskaru): Eskadra admirała Rożdiestwieńskiego zarzuciła onegdaj kotwicę w porcie „Sainte-Marie". Stan floty jest wyborny, pomimo iż przebyła ona gwałtowną burzę poza przylądkiem Dobrej Nadziei. Parowiec pocztowy „Libawa" przybył do Tamatave i zabrawszy depesze odpłynął z powrotem.

Odbudowanie floty rosyjskiej.

Petersburg. Kwestja odbudowania floty rosyjskiej środkami krajowymi jest przedmiotem obrad konferencji, złożonej z reprezentantów rosyjskich fabryk prywatnych i państwowych. Konferencja uchwaliła upewnić się co do tego, czy odbudowanie to może być ukończone w trzech, pięciu a najdalej w dziesięciu latach.

Neutralność Holandji.

Haga. *Vaderland* dowiaduje się, że w sobotę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministerjalnej, na którem obradowano nad zarządzeniami, w celu przestrzegania neutralności Holandji w holenderskich Indjach z okazji jazdy bałtyckiej floty.

Z placu boju.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, iż nadeszła tam z Mukdenu wiadomość, że wczoraj słyszano silny huk armat nad rzeką Sza. Japończycy mieli rozpocząć akcję zaczepną.

Warunki pokojowe.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze podnoszą, że Japończycy osiągnęli już wszyskie swoje cele, a mianowicie zajęli Koreę, zniszczyli potęgę morską Rosji na wodach Azji wschodniej i zdobyli ważną twierdzę, mogą więc teraz zrezygnować z dalszej walki. Japończycy też skłonni są do zawarcia pokoju pod następującymi warunkami:

Protektorat nad Koreą, stałe odstąpienie Portu Artura. oddanie administracji kolei w Mandżurji międzynarodowej komisji, wypłata odszkodowania wojennego. Rosjanie chętnie zgodziliby się na to, jednak nie mogliby przyjąć warunku wypłaty odszkodowania wojennego, gdyż to zupełnie podkopałoby ich znaczenie w Azji.

Kapitulacja Portu Artura.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Konferencja w sprawie kapitulacji Portu Artura trwała do godz. pół do 5 popołudniu. Przedmiotem rokowań było ustalenie formalności, dotyczących podpisania aktu kapitulacji. Jak słychać, **Rosjanie przyjęli postawione przez Japończyków warunki**

Tokio. Doniesienia generała Nogiego o Porcie Artura wywołały wielki zapał i radość wśród ludności. Ulicami miasta przeciągają tłumy ludności z muzykami.

Petersburg. Nadszedł tu telegram generała Stoessla z 19 grudnia, z doniesieniem, że generał Kondrateńko poległ dnia 15 zm.

Czifu. Godz. 12·30 po północy. (Biuro Reutera). Pancerniki: Retwizan, Połtawa i Pallada, wczoraj spaliły się. Rosjanie wysadzili w powietrze „Sebastopol".

Londyn. Poseł japoński Hajaszi w rozmowie z zastępcą Biura Reutera podniósł na wstępie dzielne trzymanie się gen. Stoessla i załogi wojskowej, poczem oświadczył, że wskutek kapitulacji Portu Artura Japończycy będą mogli te wojska, które były zajęte oblężeniem, złączyć z armją mandżurską, tudzież uzyskają w Porcie Artura podstawę dla swojej floty. Co się tyczy pokoju, to o nim Japończycy mówić nie mogą. Jest to rzecz Rosjan.

Petersburg. Generał Stoessel donosi w telegramie z dnia 13 grudnia: „Po zdobyciu „Wysokiego pagórka" strzelali Japończycy z 11 calowych dział do naszych szpitali, w których byli ranni. Dziś doznał szpitał IT wielkich szkód. Naczelny lekarz dr. Krjvets został raniony, mimoto pełnił dalej służbę. — Zawiadomiłem wodza japońskiej armji, generała Nogiego o tem bezprawiu. Powierzone mi przesławne wojska są zawsze dobrej myśli.

W telegramie z 18 grudnia donosi Stösseli Dziś o godz. 2 popołudniu wysadzili Japończycy w powietrze jeden z fortów na północno wschodnim froncie i przypuścili bezzwłocznie szturm do tego frontu. Już o godz. 4 popołudniu szturm ten odparliśmy. W wysadzonym w powietrze forcie zginął generał Kondratęnko. Szpital w nowem mieście, oraz bank chińsko rosyjski są bardzo uszkodzone. Obrońcy ożywieni są nieustraszoną odwagą, wszyscy są prawdziwymi bohaterami.

Tokio. Generał Nogi donosi o zdobyciu fortu Wangtei pod datą wczorajszą, że centrum i lewe skrzydło o 9-ej rano rozpoczęły atak, korzystając przytem z wyniku poprzedniej kanonady. Wojska japońskie z impetem wtargnęły do wnętrza fortu i obsadziły go o godz. $^1/_2$4 popołudniu. Tam zdobyli Japończycy cztery działa, w forcie zaś „H" trzy, a w forcie Sungsuszan siedm dział.

Czifu (Biuro Reutera). Oficerowie przybyłych tu z Portu Artura kontrtorpedowców rosyjskich opowiadają, że granat japoński ugodził w szpital rosyjski w Porcie Artura, tak, iż ranni nie mogli w nim nadal pozostać. Kilku rannych położyło się pomimo mrozu na śniegu i na gruzach pod gołem niebem, inni ranni udali się na front armji i tam, nie mając broni, walczyli w ten sposób, że rzucali kamieniami, dopóty, póki wzięto ich do niewoli, albo też dopoki śmierć uwolniła ich od cierpień. Na szpital nie znaleziono już innego miejsca, zabezpieczonego od pocisków japońskich. Zabrakło też amunicji, pomimo, że od kilku miesięcy obchodzono się z nią bardzo oszczędnie.

Przed portem w Czifu krąży kilka okrętów japońskich.

Londyn. (Tel. wł.) Generał Stössel jeszcze w zeszłym tygodniu poznał, iż będzie musiał kapitulować, gdyż brak mu amunicji artylerzyckiej. Gen. Nogi dowiedziawszy się o tem, rozpoczął też silniejsze bombardowanie, którego skutek był taki, że 20.000 ludzi znajduje się w szpitalu.

Gen. Stössel zwołał na 1 stycznia radę wojenną, podczas której oświadczył, iż wobec tego, że widzi niemożebność dalszego trzymania się twierdzy, na mocy tajnej instrukcji cara zdecydowany jest rozpocząć kroki kapitulacyjne. Podczas tej narady przyszło do scen bardzo tragicznych. Generałowie i oficerowie nie chcieli nic słyszeć o kapitulacji i domagali się wysadzenia całej twierdzy wraz z załogą w powietrze. Gen. Stössel oświadczył atoli, iż kroki kapitulacyjne rozpoczyna i wyśle parlamentarzy do gen. Nogi.

Admirał Wirren otrzymał pozwolenie przedsięwzięcia jeszcze jednej próby ucieczki na tych torpedowcach, które jeszcze ocalały.

Następnie wysłał generał Stoessel przez parlamentarzy list do gen. Nogiego z zawiadomieniem, że chce kapitulować. Nogi otrzymawszy ten list, natychmiast zarządził chwilowe zawieszenie broni i wysłał do Rosjan gen. Igihi, który imieniem jego miał przedstawić im warunki kapitulacji. Podyktował punkt po punkcie, a Rosjanie zgodzili się na nie, zażądawszy niektórych drobnych zmian.

Tokio. Biuro Reutera donosi: **Pełnomocnicy podpisali wczoraj o godzinie trzy kwadranse na 10 wieczór ugodę w sprawie poddania się Portu Artura.**

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Nowy prezydent gabinetu austrjackiego.

Wiedeń. *Slav. Correspondenz* donosi, że prezydjum klubu czeskiego pp. Pacak, Stransky i Kramarz, byli przedpołudniem u prezydenta ministrów bar. Gautscha celem wysłuchania jego oświadczeń. Następnie posłowie ci odbyli konferencję z ministrem Randą.

Berlin. (Tel. wł.). Ustąpienie dra Koerbera wywołało tu wielkie ubolewanie. Z najlepszych źródeł dowiaduję się, że cesarz Wilhelm również dał wyraz swemu wielkiemu ubolewaniu z powodu tej dymisji. W kołach politycznych niemieckich wskazują na to, że dotychczas nie było dymisji ministra-prezydenta wśród podobnych okoliczności. Wszyscy ministrowie niemieccy wysłali telegramy do dra Koerbera.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przywódcy stronnictw niemieckich konferowali dziś z drem Gautschem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś wieczorem będzie na konferencji u dra Gautscha dr. Sustersic. Konferencja ta jest nader ważną, gdyż, jak wiadomo, Czesi zawarli ze Słowianami południowymi układ, według którego jedni bez drugich nie mogą zaniechać obstrukcji. Chodzi więc o to, aby nakłonić Słowian południowych do zaniechania obstrukcji i w ten sposób umożliwić Czechom również jej zaniechanie.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Dziś odbyło się posiedzenie sejmu węgierskiego. Tisza zawiadomił, że sesja jutro zostanie w sali tronowej zamkniętą mową tronową króla. (Okrzyki na lewicy: Niech żyje konstytucja!)

Kossuth oświadcza, że wprawdzie wie, iż jego apel nie odniesie skutku, ale uważa za swój obowiązek wystosować poważne słowo do hr. Tiszy i przypomnieć mu, że w wielkiej części kraju panuje obawa co do tego, czy król rozwiąże sejm w stanie *ex lex*. W kraju zaznacza się takie wzburzenie, jakiego nie było od r. 1848. Mowca przestrzega jeszcze raz przed krokiem tak nielegalnym, jakim jest rozwiązanie sejmu podczas stanu *ex lex*. (Oklaski na lewicy).

Hr. Tisza zabiera głos, ale wskutek wrzawy, przez długi czas nie może przemawiać. Wreszcie się uciszyło nieco i hr. Tisza począł mówić.

Hr. Tisza w dalszym ciągu wskazuje na ustawę o odpowiedzialności ministerjalnej, którą to ustawę i opozycja musi szanować. Przyznaje słuszność Kossuthowi w tem, iż nie ma na Węgrzech antidynastycznego stronnictwa. (Polonyi woła: Ale jest antidynastyczny prezydent ministrów). Królowi — wywodzi hr. Tisza — na mocy ustaw przysługuje prawo rozwiązania izby i rząd udzielił królowi tej rady, przyjmując za to pełną odpowiedzialność.

Hr. Apponyi oświadcza, że rozwiązanie izby bez uchwalenia budżetu jest bezwarunkowo niedopuszczalne. Wielka odpowiedzialność spada na rząd za tę radę, daną królowi.

Następnie przemawiał minister sprawiedliwości Plosz, broniąc prawa rozwiązania izby w stanie *ex lex*.

Wtem jeden z posłów głośnem ziewaniem przerwał mowę ministra, zyskując tem huczne oklaski na lewicy, a oburzenie na prawicy.

Dalszych słów ministra wśród wrzawy nie słychać.

Prawica opuszcza wraz z ministrem ostentacyjnie salę, a przewodniczący zarządza 10 minutową przerwę.

Po pauzie przemawiał Banffy, udowadniając, że postępowanie rządu jest bezprawne. Ponownie zebrana Izba nie będzie mogła ani ukonstytuować się, ani podjąć konstytucyjnej czynności.

Polonyi i opozycja żądają, by minister Plosz (który był nieobecny w sali) dokończył swej mowy,

Przewodniczący oświadcza, że nie ma prawa zmusić ministra do tego.

Posłowie opozycyjni zbierają podpisy na arkuszu w tej sprawie, czy minisra można zmusić, by zjawił się w Izbie. Po ponownej przerwie i demonstracyjnem opuszczeniu sali przez Tiszę i prawicę, posiedzenie zamknięto wśród ogólnej wrzawy.

Polacy a ks. Mirski.

Berlin. Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Petersburga: Minister Swiatopełk-Mirski miał wręczyć carowi przed jego wyjazdem swoją dymisję, z powodu, że obietnice, jakie on złożył Polakom, zostały odrzucone przez generał gubernatora Czertkowa.

Ruch reformowy w Rosji.

Moskwa. Urzędnicy magistratu wręczyli naczelnikowi miasta ks. Golicynowi adres, w którym wyrażają podziękowanie i szacunek za inicjatywę, powziętą w sprawie żądań urzędników, przez co dowiódł, że rozumnie zastępuje dążenia i potrzeby gminy. Ks. Golicyn odpowiedział, że uważa się tylko za wykonawcę opinji publicznej.

Petersburg. (Ros. agencja tel.). Z powodu wydanego przez cara manifestu o reformach, odbyły się dotychczas dwa posiedzenia komitetu ministrów. Na pierwszem obradowano nad manifestem w ogólności, drugie było poświęcone pierwszemu punktowi, tj. ściślejszemu przestrzeganiu ustaw.

Przedmiot obrad komitetu podawany jest przed każdem posiedzeniu do wiadomości najwyższych władz. — Protokół posiedzenia przed ogłoszeniem musi być zatwierdzony przez cara. Prace komitetu będą możliwie przyspieszone.

Sejm finlandzki.

Helsingsfors. W toku dyskusji w Sejmie nad przyjęciem wniosku kompromisowego co do przywrócenia porządku legalnego w Finlandji oświadczył Danielson, że nietylko Sejm, ale i ludności Finlandji zgodne jest w tem, iż system rządów lat ostatnich naruszył prawa Finlandji i zadał jej moralne i materjalne szkody. „Zgadzamy się wszyscy co do tego — rzekł mowca — że teraźniejsza generacja ze wszystkich sił starać się musi o usunięcie skutków tego systemu. Instynktownie doszliśmy do tego, że sądzimy, iż jest to nietylko naszem prawem formalnem, lecz należy się nam z powodu długoletnich zasług i prac naszych przodków.

Dymisja ks. Mirskiego.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner-Tageblatt* obstaje przy swej wiadomości, iż ks. Mirski podał się do dymisji. Przyczyną jej nie są atoli wcale jakieś liberalne aspiracje księcia, lecz to, że poczynił on rozmaite przyrzeczenia Polakom, których atoli wypełnić nie mógł, gdyż Czertkow, zawsze jeszcze silny w Petersburgu, je pokrzyżował. Jako następców jego wymieniają ks. Aleks. Oboleńskiego i ks. Wasilczykowa.

Zmiany w Królestwie Polskiem.

Poznań. (Tel. pryw.) Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Petersburga: W szeregu zapowiedzianych w manifeście carskim reform w pierwszem będzie najwyższe rozporządzenie, dotyczące zmian w Królestwie Polskiem. Odnośny akt carski ukaże się z początkiem roku (st. st.) i obejmie kwestje samorządu miejskiego, reformy szkolnej, tudzież reorganizację gmin.

Podróż wojsk.

Baranowice (gub. mińska) Car przybył tu wczoraj przedpołudniem i odbył rewję wojsk, odchodzących do Azji wschodniej.

Zamach na inspektora podatkowego.

Suzsza. W biały dzień, w samem śródmieściu, położyło trupem dwóch nieznanych ludzi — Szerbakowa, inspektora podatkowego, pięciu strzałami rewolwerowymi. Zbrodniarze zdołali umknąć. Przypuszczają, że zbrodnię spełniono z pobudek politycznych.

Warszawa. (Tel. pryw.) Zmarł tu dr. Józef Wszebor, znany w szerokich kołach tutejszych lekarz i działacz na polu filantropijnem.

Szangaj. (B. Reutera). Taotaj odrzucił propozycję, by proces przeciw oskarżonemu o zamordowanie Chińczyka marynarzowi „Askolda", odbył się przed tamtejszym rosyjsko-chińskim sądem. Taotaj żąda wydania mordercy.

Pozsonyi. Członek Izby magnatów hr. Ernest Esterhazy, zmarł w 79 r. życia.

KRONIKA.

Lwów 3 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota —11° R. Pogoda.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji w swoich biurach rachunkowych rewidentami (ranga VIII): adjunktów Władysława Janikowskiego i Alojzego Paklerskiego; adjunktami (ranga IX) oficjałów: Antoniego Bilińskiego, Włodzimierza Drwęskiego, Jana Nosarzewskiego i Mikołaja Horodyskiego: oficjałami (ranga X) asystentów: Emeryka Polaka, Erazma Ostrowskiego, Kazimierza Złotnickiego i Juljana Wołoszyńskiego; asystentami (ranga XI) praktykantów: Aleksandra Lisiewicza, Marjana Mirosława Czekońskiego i Józefa Urbańskiego: praktykantami (ranga XII) aplikantów: Stanisława Przesmyckiego, Bolesława Gergowicza, Stan. Wojnarowicza i Józ. Hermana; aplikantami (ranga XIII) djetarjuszy: Marcelego Fischera, Romana Mazurkiewicza, Ludwika Mikułę, Stanisława Pacześniowskiego, Józefa Lewickiego, Józefa Nowickiego, Fryderyka Dembca, Grzegorza Pełechatego, Stanisława Dąbskiego i Władysława Kotkowskiego.

Równocześnie przeniósł Wydział krajowy w stały stan spoczynku na własną prośbę adjunktów: Konstantego Olszewskiego i Wiktora Żurawskiego, oraz praktykanta Edmunda Dąbrowskiego.

Do Towarzystwa dziennikarzy polskich przystąpili jako członkowie wspierający: dyrektor gal. Kasy Oszczędności dr. Jan Kanty Steczkowski i wydawnictwo *Wieku Nowego*.

Opłata gminna od psów na rok 1905 wynosi tak od psa samca, jak i samicy 10 kor. Termin opłaty (z góry) od dnia 31 stycznia.

= **Mróz w szkole.** Centralne ogrzewanie często jest zawodne to też gmina lwowska, wyposażając najnowszą szkołę im. „Króla Sobieskiego" w aparaty do centralnego ogrzewania starała się o urządzenie go możliwie jak najlepsze. Niestety, chociaż są tam dwa kotły, jeden dla ogrzewania przy mrozie do 8 stopni, drugi zaś do 15 — od tygodnia w szkole Sobieskiego panuje temperatura najwyższa 8°+; dziatwa próbuje z polecenia nauczyciela siedzieć w wierzchniem ubraniu, ale doskonałe zresztą ławki systemu Rettiga nie zezwalają na to; dzieciak w płaszczu nie może się zmieścić do takiej ławki. Więc trzeba dziatwę po jedno- lub dwugodzinnej nauce puszczać do domu, na czem znowu cierpi nauka.

Rodzice w interesie zdrowia i postępu

---

(9)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

I rzeczywiście, w niedługim czasie, dokonany został zamach na gubernatorze Charkowa, księciu Oboleńskim i na policmajstrze miasta Charkowa, Baspanowie, obadwaj zaś znajdowali się w Tiwoli na przedstawieniu. Znowu tedy student, dał cztery strzały do obydwóch, jeden trafił księcia Oboleńskiego w szyję, gdy tymczasem policmajster otrzymał tylko lekką ranę w lewą nogę.

Przewodników i morderców wybierały rewolucyjne stowarzyszenia z wielkiej armji relegowanych rosyjskich studentów, a liczne zaburzenia w Rosji były inscenowane głównie przez niezadowolonych rosyjskich studentów. Potrzeba znać rosyjską młodzież, aby zrozumieć ten wyraz „rosyjski student", aby ostatecznie określić ową zdemoralizowaną, niesłychaną nędzę. Przedewszystkiem należy pamiętać, że uniwersytety rosyjskie są zakładami, w których dzieci ubogich rodziców pod wpływem profesorów i policji, są wychowywane na zakałę państwa. Znakomitym Rosjanom nie powstanie nawet w głowie kształcić swych synów w uniwersytetach rosyjskich, bo wciśnięcie ich w rosyjski studencki uniform, w niebieski samodział ze srebrnemi guzikami, odczuwają jako hańbiący i wierzą, że ich synowie wkrótce policzeni będą do proletarjatu. Rosyjski student odgrywa smutną rolę w towarzyskiem życiu Rosji i bardzo naturalne, że tylko najubożsi cisną się do uniwersytetów. O nędzy, jaka panuje w Rosji nie można mieć wyobrażenia w Europie. Rosyjski student pozostaje na stypendjum i na publicznej dobroczynności, gazety nawołują sfery towarzyskie do pomocy i miłosierdzia dla tych nieszczęśliwych, urządza się zabawy i zebrania, dla głodnych i cierpiących chłód studentów. Życie koleżeńskie takie, jak w niemieckich uniwersytetach jest prawie nieznane w Rosji, studenci nie łączą się ze sobą, siedzą nawet nad książkami, strzeżeni i śledzeni krok w krok przez inspektorów, którzy są osobnym rodzajem policji. Głodny i marznący student, przybyły z dalekich stron i pełen nadziei na przyszłość, widzi się nagle poniżonym do roli niewolnika, musi każdy wyraz odważać, aby nie popadł w niebezpieczeństwo, aby nie był relegowany, lub za karę oddany w sołdaty! Część tych głodomorów, tych żebraków, ogryza prawie kości, mając jedyny cel — zapewnić sobie przyszłość. Walczy on i oddaje wet za wet społeczeństwu to, co sam przecierpiał, czego doznał i myśli jedynie o obdarciu państwa i ludu, aby się tylko wzbogacić na posadzie, jaką otrzymuje. Inna część studentów, którym brak tej siły i zaciętości, podupada moralnie i umysłowo. Czego mu otwarcie wypowiedzieć nie wolno, wypowiada to sam do siebie i wytwarzają się tym sposobem tajne stowarzyszenia, w których wzajemnie odurzają się ich członkowie własnemi słowami i groźbami. I coraz niżej spadają w przepaść. Po mowach i groźbach następuje propaganda czynu, zamach i bunt...

W ostatnich latach nie brak było w Rosji tych ostatnich.

We wszystkich miastach, gdzie znajdowały się uniwersytety, wydarły się rozruchy i czego dotąd nie bywało, burzył się lud a nawet armja, łącząc się ze sprawą studentów. W Moskwie zaburzenia zaczęły się od tego, że studenci agitowali przeciwko obostrzeniu wykładów. Głównych agitatorów odszukano i relegowano. Nagle, a działo się to w roku 1901, około trzystu studentów w auli uniwersytetu przeszkodziło wykładowi profesora. Wskutek tego mnóstwo studentów aresztowano co wywołało powszechny studencki rozruch. W d. 11 i 12 marca przyszło w Moskwie do gwałtownej demonstracji, w której wzięło udział 6000 osób, między nimi także mieszczanie i robotnicy. Policja była w tym razie niedostateczną. Dopiero po długim oporze udało się demonstrantów wepchnąć do ujeżdżalni, gdzie ich bito bez miłosierdzia i starano się zatrzymać jak w więzieniu. Działy się tu sceny przerażające. Mimo to większa część demonstrantów musiała się ratować ucieczką, ale zawsze przyaresztowano około 800 osób.

W Białymstoku w dniu 22 marca wybuchły studenckie nieporządki, do których przyłączyło się 2000 robotników. Natychmiast zarekwirowano wojsko, które na ślepo rzuciło się między tłumy i dało salwy. Setki osób zostało zranionych i zabitych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzieci w nauce domagają się, aby Rada szkolna okręgowa co rychlej poczyniła stosowne kroki celem usunięcia mrozu w tej szkole.

Groźny pożar strychowy. Około godziny 3 po południu zauważyła publiczność, znajdująca się u zbiegu ul. Kopernika, ul. Karola Ludwika i pl. Marjackiego kłęby dymu, dobywające się w coraz to większych ilościach z okien kamienicy pod l. 1 przy ul Kopernika będącej, jak wiadomo, własnością p. H. Mikolascha który dowiedziawszy się o wybuchu pożaru, natychmiast uwiadomił o wypadku strażnicę pożarną, poczem wraz z domownikami i służbą udał się na strych, gdzie od strony sąsiedniej kamienicy pp. Strojnowskich paliły się już pełnym płomieniem wiązania dachowe. Pomimo doraźnej akcji ratunkowej, ogień zwolna rozszerzał się, zbliżając się ku znajdującym się w kilku metrowej odległości składom aptecznym, obejmującym różne artykuły, łatwo palne. Przybyła straż, która natychmiast rozpoczęła akcję. Puszczono więc silny prąd wody wężami, poprowadzonymi z dołu. Po kilkuminutowem zlewaniu wodą miejsca, objętego pożarem ogień zlokalizowano. Pożar wszczął się skutkiem nieuwagi robotników, którzy dziś rano ogrzewając rury wodociągowe, zaprószyli ogień pomiędzy su he wiązania z drzewa. O godzinie w pół do czwartej niebezpieczeństwo zupełnie już zostało usunięte.

Wspólny opłatek w Stowarzyszeniu św. Stanisława Kostki (opieki nad terminatorami) odbył się w Nowy Rok we własnym lokalu przy ulicy Marji Śnieżnej l. 5. Przeszło 130 czerstwych chłopaków z różnych zawodów zebrało się na tę piękną doroczną uroczystość pod nadzorem swoich opiekunów. Zebranie zaszczycił swoją obecnością protektor Stowarzyszenia, ks. arcybiskup Bilczewski, który zabawił wśród młodzieży blizko godzinę. Arcypasterz w przemowie swojej do chłopc w zachęcał ich, aby w roku nowym wytrwali w rzetelnej pracy, w miłości wzajemnej, a nadewszystko zawsze Boga w sercu mieli, a rok nowy będzie dla nich pomyślnym. Aby zachęcić młodych rzemieślników do oszczędności ofiarował ks. arcybiskup każdemu z nich po 1 kor. na książeczkę oszczędności z tym warunkiem, że nie wolno z niej wyjmować, tylko dokładać. Huczne, a serdeczne: „Niech żyje ksiądz arcybiskup!" było odpowiedzią młodzieży, która z czcią i uwielbieniem pożegnała swego dostojnego i łaskawego protektora.

Z prasy. Wydawnictwo *Czasu* objął z dniem dzisiejszym p. Rudolf Starzewski.

Zamach ucznia na profesora. Od mieszkającego w Krakowie brata śp. Włodzimierza Worobla, który, jak wiadomo, strzelił w Przemyślu z rewolweru do prof Hlebowickiego, a następnie sam sobie życie odebrał, otrzymała *Nowa Reforma*, obszerny list, z którego przytaczamy następujące szczegóły:

Włodzimierz Worobel nie był zmuszony opuszczać gimnazjum przemyskiego; uczęszczał on wprawdzie dwa lata do siódmej klasy tego gimnazjum, ale w pierwszym roku nie był klasyfikowany (wystąpił w połowie roku), nie otrzymał więc złej noty w obu latach. Włodzimierz Wor bel opuścił gimnazjum przemyskie (ruskie) dobrowolnie, bo nie chciał żadną miarą chodzić pod prof. Hlebowickim.

W Krakowie zapisał się Worobel do gimnazjum IV, a nauka pomimo trudności językowych, szła mu dobrze. Z matematyki i fizyki stał bardzo dobrze, a profesor Wasniowski był z jego odpowiedzi ba dzo zadowolony. Na konferencjach nie był wykazany z niczego. Do kolegi swego w Wiedniu pisał, że w Krakowie profesorowie są uprzejmi i w stosunku do uczniów grzeczni i wyrozumiali, że odczuwa te różnice swego traktowania w Przemyślu a w Krakowie. Nie prawdą jest, aby Worobel przed zamachem pił wódkę, bo flaszka z wódką pozostała nietknięta w domu. Rodzice wezwani po wypadku przez dyrektora gimnazjum nie pcszli tam zaraz, bo nie było ich w domu. Przyczyną całego nieszczęścia, zdaje się, był żal, że od swoich (profesorów-Rusinów) tak źle był traktowany.

Ostatni czwartak. Wczoraj zmarł w Gilowicach pod Żywcem ostatni z czwartaków, Józef Berini, przeżywszy lat 97. Pogrzeb odbędzie się we środę

Z małomiejskich nędz. W *Gazecie Sanockiej* czytamy list, jaki redakcja tego pisma otrzymała od żon ogranych obywateli sanockich. List ten brzmi: „Szanowna Redakcjo! My żony i dzieci pokrzywdzonych mężów, zwracamy się z prośbą do Szan. Red. o umieszczenie w *Gazecie Sanockiej* poniżej podanego ustępu — w celu podania do szerszej wiadomości i wstrzymania dotyczących osobników od dalszych podobnych wyzyskiwań: „Od dłuższego czasu, zorganizowana szajka karciarzy gry hazardowej, krąży wieczorami po przedmieściu, czyhając na zdobycz z pieniądzmi w kieszeni, a gdy się jej taka nawinie, wszelkich używają sztuczek, aby ją wciągnąć do swego kółka. Dostawszy ją raz w swe szpony, niepierwej ją puszczają, aż pozostaje bez centa. Czas byłby najwyższy, aby przywódca tej szajki, przez którego niejedna już żona pozbawiona była na cały miesiąc środków do życia, odebrał zasłużoną karę, przed którą tak zręcznie umiał się wymykać i ukrywać Najusilniej prosimy o umieszczenie. *Żony ogr nych.*

Oryginalny bilet noworoczny. Artur Krupp, słynny król armatni, rozesłał swoim przyjaciołom niezwykłe bilety z powinszowaniem Nowego Roku. Jest to duża plakieta bronzowa z dwiema płaskorzeźbami, przedstawiającemi portrety Tegetthofa i Don Juana d'Austria, poniżej znajduje się okręt wojenny na tle górzystego krajobrazu. Z drugiej strony plakiety napis: „Szczęśliwego Nowego Roku".

Konkurs dramatyczny. Towarzystwo teatralne polskie w Łodzi ogłasza konkurs dramatyczny na utwory, należące do wszystkich rodzajów twórczości dramatycznej i mogące być wystawione na scenach krajowych, a obliczone na cały wieczór. Utwory, zaopatrzone w godło i zawierające imię i nazwisko autora, oraz adres, należy nadsyłać pod adresem prezesa Towarzystwa teatralnego p. Teodora Trenklera, Łódź, Ewangelicka 16 Termin ostateczny kończy się 1 czerwca r. 1905. Nagród 3, a mianowicie: 600 rb. 300 rb. i 100 rb., które wypłacone zostaną nieodwołalnie trzem z uznanych za najlepsze utwory. Utwory, polecone do grania, pozostają własnością autorów. Za sztuki, wystawione w teatrze łódzkim, autorowie otrzymają od dyrekcji teatru 5%, od dochodów brutto, jako honorarjum, niezależnie od nagród.

Komitet ministrów rosyjskich, któremu car w ukazie swoim polecił rozpatrzenie zmiany niektórych zarządzeń państwowych, składa się, pod przewodnictwem sekretarza stanu S I. ittego z następujących członków: w. książąt Michała i Aleksego Aleksandrowiczów, Michała i Aleksandra Michałowiczów, gremium ministrów: kontrolera państwa: P. L. Łobka, zarządzającego ministerstwem marynarki F. K. Awelana, sekretarza stanu barona Uckscül von Hildenband, zarządzającego sprawami komitetu ministrów sekretarza stanu E. I. Noldego, dyrektorów departamentów rady państwa, naczelnika kancelarji cesarskiej hr. Protasow-Bachmetjewa i oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa.

Szpiegostwo na carskim dworze. Podana niedawno przez dzienniki wiadomość, jakoby z carskiego dworu wydalono niedawno za szpiegostwo pewną Angielkę, bonę carskich dzieci, jest, jak donoszą z Petersburga do *Berl. T gblattu* wyssaną z palca. Prawdą jest tylko, że przed kilku miesiącami jeszcze uwolniono od obowiązków bonę angielską, miss Lager, za prowadzenie niestosownych rozmów z powierzonemi jej opiece dziećmi.

Czeski budżet krajowy na rok 1905, przedstawia się dosyć ponuro. Zapotrzebowanie ogólne wynosi 75,548.572 koron, pokrycie zaś tylko 62,277.523, tak, że okazuje się deficyt w kwocie 13,271 049 koron, czyli jest o 4,369.115 koron wyższy, aniżeli w ubiegłym roku Wydział krajowy uchwalił przedstawić na najbliższej sesji obszerny memorjał o finansowem położeniu kraju.

Kronika krakowska. (Tel. pryw.) Śledztwo w sprawie aresztowanego urzędnika pocztowego Jana Landfrieda o wykradzenie dolarów z listów amerykańskich jest już ukończone. Akta odstąpiono prokuratorji państwa celem wygotowania aktu oskarżenia. Rozprawa odbędzie się przed przysięgłymi w kadencji lutowej.

W tych dniach ukończone będzie śledztwo w sprawie starszego komisarza policji Stanisława Balickiego.

Wskutek mrozu w dwóch dniach ostatnich Wisła zamarzła na całej długości pod Krakowem. Z Warszawy donoszą, że tam również Wisła zamarzła.

Śmierć przemytników. Orsieres. (Tel.) Pięciu włoskich przemytników, którzy w nocy na 31 grudnia chcieli przejść wąwóz Valsorey utracili życie w zaspach śnieżnych podczas burzy.

Orkany i burze. Tryjest. (Tel.) Wczoraj wieczorem burza nieco ustała. Temperatura wynosi — 6° do — 8° C. Komunikacja okrętowa przerwana, kilka osób poniosło wskutek orkanu lekkie skaleczenie, kilka innych z odmrożonemi rękami lub nogami przewieziono do szpitala.

Tryjest. (Tel. wł.) Straszny orkan powstrzymał zupełnie ruch statków. 40 osób zostało ranionych przez wyrwane przez orkan dachówki, rynny i szczątki kruszców. Wiele lamp gazowych wicher powyrywał, pozrywał dach i t d. Podobne doniesienia nadeszły także z Rjeki.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 3 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 20·05 do 20·08, pszenica na październik 17·56 do 17·57, żyto na kwiecień 15·74 do 15·76; na październik 14·23 do 14·24; owies na kwiecień 14·32 do 14·34; owies na październik 12·46 do 12·48; kukurydza na maj 15·14 do 15·16; rzepak na sierpień od 22·40 do 22·60 Oferty: mierne Chęć kupna: ograniczona. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 3 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 680·—, Akcje węg. Zakł. kred. 807·—, Akcje Anglobanku 291·50, Akcje Unionbanku 562·50, Akcje Laenderbanku 454·25, Akcje Bankvereinu 562·50, Akcje Bodencredit 970·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 652·75, Akcje kolei połud. 89·— Kolei Elbethal 411·25, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 514·25, Akcje Rima Muranji 529·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2465, Akcje fabryki broni 53[illegible]·—, Akcje tureckie tytoniowe 327·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1046·—, Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 98·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·35, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 132·50, Marki 117·52, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.